



PRZYGODNIK

Rok 9 numer 12 (108)

Biuletyn Klubowy

Grudzień 2009 r.

Karty historii PTK – PTTK (30)

Moje czterdziestolecie



W kieleckim kościółku Świętej Trójcy jest w bocznym ołtarzu obraz przedstawiający św. Joachima w roli nauczyciela. Uczniem jest młodociana Maryja, późniejsza matka Jezusa, trzymająca w rękach otwartą księgę. Jest to

rodzinna scenka z głębszą symboliką i ilekroć patrzę na ten obraz, ta symbolika porusza moją świadomość. Głębiej zaczynam rozumieć znaczenie więzi międzyludzkich i rolę człowieka z autorytetem, czyli mistrza i nauczyciela. W swoich gawędach starałem się pokazać działaczy obdarzonych charyzmą, którzy niezależnie od upływu czasu mogą być nadal dla nas nauczycielami i mistrzami. Po 40 latach przynależności do PTTK chcę wyznać na łamach *Przygodnika*, że na swojej drodze spotkałem wielu takich ludzi, którzy uczyli mnie wrażliwości tak potrzebnej na szlaku turystycznym, nie tylko z terenu naszego Oddziału, bowiem szlaki mojego wędrowania przecinały Polskę wzdłuż i wszerz. Nigdy nie zapomnę krajoznawczych katechez naszego naczelnego kapelana ks. prałata Jerzego Pawlika /1919-2009/, gdyż to on uczył, że krajoznawstwo jest zakorzeniem we wszystkim co ojczyźniane, a jednocześnie wskazywał, że brak tego zakorzenia prowadzi często do wykorzenia duchowego. Nigdy też nie zapomnę moich spotkań z inż. drogowictwa Władysławem Kozło /1902-1996/. Był jednym z Orląt Lwowskich, kurierem w latach II wojny, wieloletnim zesłańcem, wspaniałym działaczem okręgu rzeszowskiego PTTK, piechurzem i góralcem, narciarzem i fotografikiem, na wskroś krajoznawcą. Takich ludzi było wielu, bo taką szlachetną organizacją było i jest nadal PTTK.

Na początku mojej drogi turystycznej widzę swoją mamę Helenę /1911-1995/, która miała w sobie etos turystyki wyniesiony z przedwojennej warszawskiej Sodalicii Mariańskiej. Dla niej turystyka była bazą dla medytacji duchowych, co

zrozumiałem po latach śpiewając za księdzem Julisławem Łukomskim: *Gdy idziemy poprzez świat, chwalmy Boga* Muszę wspomnieć również swoją ciocię Janinę Łyczewską /1913-2003/, która jako doktor geologii i długoletni pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego pokazała mi uroki Gór Świętokrzyskich i krainy przepasanej wstęgą Nidy. Kochała przyrodę jako spójne dzieło Stwórcy, współpracowała z profesorami J. Czarnockim i J. Samsonowiczem. Przy jej boku szedł często z aparatem fotograficznym niezapomniany Jan Siudowski, wielki artysta fotografik i autentyczny znawca regionu, który pozwolił mi odwiedzać się w ciemni i uczył mnie trzymać w rękach aparat fotograficzny. Żywego słowa uczyłem się od Wacława Gierowskiego, niezapomnianego gawędziarza, przewodnika pierwszej klasy. Wymienić powinienem Władysława Pietrzykowskiego, który imponował mi swoją pracowitością jako sekretarz Komisji Ochrony nad Zabytkami. Był w tej komisji Adam Królikowski, artysta malarz i znakomity znawca sztuki Kielecczyny, na swój sposób wielki samotnik i marzyciel, który nie skąpił swych opowieści, zwłaszcza z życia arian i dziejów Kielc. W tym szeregu pięknych postaci widzę również **Bohdana Beldowskiego**, o manierach przedwojennego dyplomaty, ojca chrzestnego Dymarek Świętokrzyskich - 1967 i Honorowego Członka PTTK.



Nie mogę nie wspomnieć swoich starszych przyjaciół, z którymi od lat utrzymuję kontakt. Danusia Rembalska uczyła mnie na obozach harcerskich pedagogiki wychowawczej, co w późniejszej pracy szło za mną, gdy organizowałem dziewiętnaście rajdów



rodzinnych. **Andrzej Rembalski** uczył mnie swoją postawą, że warto czasem coś napisać od siebie i wyrazić w ten sposób swoje krajoznawstwo. **Adam Massalski** nie dość, że nauczył mnie wyprowadzeń terenowych, to ponadto pokazał mi kilometry akt w Archiwum Państwowym w Kielcach i zachęcił



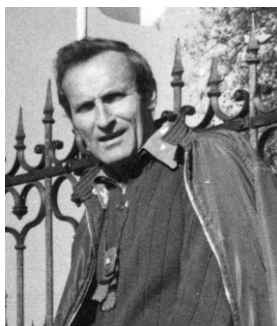
do ich studiowania. Do grona serdecznych nauczycieli zaliczam sędziego **Andrzeja Jankowskiego** i **Ryśka Woszczyńskiego**, gdyż pod jego okiem prowadziłem w maju 1971 r. swoją pierwszą wycieczkę jako pełnoprawny przewodnik świętokrzyski. /taki był obyczaj ze względu na dobre imię PTTK,

by w przypadku tremy i załamania „żółtodzioba” doświadczony przewodnik mógł przejąć prowadzenie wycieczki./

Byłbym niesprawiedliwy względem historii, gdybym w tym miejscu pominął przeznaczonego i kochanego przez wszystkich prof. dr. hab. Juliusza Brauna /1904 - 1990/, Honorowego Członka PTTK. Wielkość Profesora poznałem w czasie CZAK-u w Beskidzie Niskim w 1978r. Obszerny opis jego życia i zasług znajdziemy w *Słowniku biograficznym krajoznawców Kielecczyny* (2008) A. Rembalskiego, zatem ja przywołam jedynie atmosferę wieczoru wspomnień, który miał miejsce 28 maja 1991 r. w pałacyku Zielińskiego w pierwszą rocznicę śmierci Profesora. Z. Rubinowski podkreślił fenomen osobowości Profesora i odtworzył jego gawędę z końca lat siedemdziesiątych na temat wolności. M. Stefański przypomniał Profesora jako niezrównanego tancerza i człowieka wielkiej wiary, który po nocnym balu w ośrodku „Wierna Rzeka” szedł na pierwszą mszę św. do kościoła w Bolminie. J. Ćmak wskazał, że Profesor był człowiekiem wielkiej prawości i mimo cierpień i prześladowań nigdy nikogo nie obciążał swoim losem. A. Massalski mówił o wielkiej radości życia, która cechowała Profesora jako harcerza, krajoznawcę i naukowca. W. Pomianowska widziała w Profesorze wielkiego humanistę i ekologę chroniącego środowisko człowieka. Syn Profesora ze wzruszeniem mówił, że ojca poznawał na Mokotowie w więzieniu stalinowskim. Mnie w 1987 r. powierzył Profesor swoją troskę, by oznakować miejsce przy ul. Czerwonego Krzyża, gdzie w latach 1940-45 był punkt kontaktowy „Unii”, do której należał również Karol Wojtyła. Ta sprawa jest nadal do załatwienia.

W tym miejscu zawieszam cykl gawęd jubileuszowych na czas bliżej nieokreślony ...

Tomasz Wągrowski



REGULAMIN ODZNAKI TURYSTYCZNEJ „SZLAKAMI ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA”

Przybyła nam w tym roku kolejna odznaka krajoznawcza. Zachęcamy do jej zdobywania wszystkich tych, których interesuje postać świętego i europejskie tradycje z nim związane. Pomysłodawca odznaki czeka na jej projekt, bo na razie odznaka jeszcze nie istnieje. Wszystkich mających pomysł i umiejących przedstawić go w formie graficznej zapraszamy do konkursu. Wielkiej nagrody nie przewidziano. Ale satysfakcja murowana. A oto nasza skromna propozycja.

REGULAMIN

1. POSTANOWIENIA OGÓLNE

1.1 Odznaka Turystyczna „Szlakami Świętego Mikołaja” (w skrócie Odznaka Św. Mikołaja), zwana dalej odznaką została ustanowiona przez Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach.

1.2 Zdobywanie odznaki ma na celu zachęcenie turystów do uprawiania turystyki kwalifikowanej (pieszej, górskiej, rowerowej, motorowej itp.) na terenie kraju, a także po za jego granicami, gdzie szczególnie był szerzony kult św. Mikołaja.

1.3 Odznakę można zdobywać równoległe z innymi odznakami na terenie kraju i innych państw.

2. ZASADY ZDOBYWANIA ODZNAKI

2.1 Zdobywanie odznaki polega na zwiedzaniu miejscowości i miejsc odosobnionych, gdzie znajdują się kościoły p.w. Świętego Mikołaja, kaplice, pomniki, figury, obrazy, ulice itp. miejsca związane z kultem św. Mikołaja.

2.2 Odznaka posiada trzy stopnie:

- Brązowy,
- Srebrny,
- Złoty.

2.3 Zasadą zdobywania odznaki jest uzyskiwanie następujących ilości punktów za odwiedzenie miejscowości związanej z kultem patrona:

- 1 punkt za każdy odnaleziony wizerunek lub kościół p.w. św. Mikołaja,
- 1 punkt dodatkowo za dostarczoną do organizatora monografię danego miejsca (wzbogaconą o rysunek, fotografię).
- 1 punkt za udział w imprezie turystycznej, której patronem jest św. Mikołaj.

2.4 Ubiegający się o zdobycie poszczególnych stopni odznaki powinien udokumentować zdobycie poszczególniej ilości punktów:

- dla stopnia brązowego – 15 punktów,
- dla stopnia srebrnego – 25 punktów,
- dla stopnia złotego – 40 punktów.

2.5 Dodatkowym warunkiem zdobycia odznaki w stopniu złotym jest odwiedzenie jednego z następujących miejsc:

Bari we Włoszech (bazylika i grób Świętego),
Demre w Turcji (dawna Mira), Fryburg,
Monserrate, Pierściec, Bochnia, Głogów, Oksa.

2.6 W danym roku kalendarzowym można zdobyć tylko jeden stopień odznaki, ale nadwyżkę zdobytych punktów można zaliczyć na poczet kolejnych wyższych stopni odznaki.

3. EWIDENCJA I POŚWIADCZENIE WYCIECZEK, WERYFIKACJA I REJESTRACJA ZDOBYTYCH ODZNAK

3.1 Zdobywający odznakę zobowiązany jest prowadzić książeczkę ewidencji wycieczek do odznaki Św. Mikołaja wykonaną osobiście wg załączonego poniżej wzoru lub zakupioną u organizatora.

3.2 Jako książeczkę ewidencji wycieczek do odznaki zdobywający wykorzystuje dowolny zeszyt lub notes, który powinien zawierać:

- tytuł: Książeczka ewidencji wycieczek do Odznaki Turystycznej „Szlakami Świętego Mikołaja”,
- dane osobowe zdobywającego,
- wolne i ponumerowane strony dla ewidencji wycieczek.

3.3 Na stronach ewidencji należy podać:

- numer kolejnej wycieczki i datę,
- nazwę miejscowości, gminę, powiat, województwo, kraj,
- krótki opis umiejscowienia postaci patrona,
- potwierdzenie terenowe z pieczętką danej miejscowości,
- w przypadku braku możliwości uzyskania pieczątki potwierdzeniem może być dołączona monografia danego miejsca lub zdjęcie.

4. POSTANOWIENIA KOŃCOWE

4.1 Książeczki ewidencji wycieczek, a także same odznaki można nabywać w Oddziale Świętokrzyskim PTTK w Kielcach.

4.2 Adres referatu Weryfikacyjnego Odznaki „Szlakami Świętego Mikołaja”: Kapituła Odznaki przy Oddziale Świętokrzyskim PTTK w Kielcach; ul. Henryka Sienkiewicza 29; 25-007 Kielce.

Skład Kapituły Odznaki: Robert Kulak – pomysłodawca i autor, Dariusz Kalina – Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków Kielce,

Grzegorz Szczęsny – Prezes Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach

4.3 Ostateczna interpretacja regulaminu należy do organizatora.

4.4 Niniejszy regulamin został zatwierdzony uchwałą III/2009 z dnia 5.02.2009 r.

4.5 Regulamin wchodzi w życie z dniem uchwalenia.

Parafie i kościoły p.w. św. Mikołaja - Województwo świętokrzyskie: Baćkowice, Bejsce, Brzegi, Dębno, Chełmce, Cermno, Gierczyce, Imielno, Kielce (cerkiew), Kielczyna, Końskie, Lisów, Łoniów, Małoszów, Oksa, Solec Zdrój, Stary Korczyn, Szewna, Zemborzyn

W Polsce jest 327 kościołów pod jego wezwaniem (najliczniej po św. Janie Chrzcicielu, a przed św. Piotrem i Pawłem). Najokazalsze to świątynie w Gdańsku i Elblągu. Ołtarzy posiada świątynie znacznie więcej, a wszystkich figur i obrazów jeszcze nikt nie policzył.

Sanktuaria w Polsce:

- w Pierścu na Śląsku Cieszyńskim
- na Pomorzu w ok. Koszalina (do XVI w.)

Bractwa ku czci św. Mikołaja w: Benicach, Maniewie, Żydowie.

PATRON DARU CZŁOWIEKA DLA CZŁOWIEKA

Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał św. Mikołaja „patronem daru człowieka dla człowieka”. Dokumenty historyczne dotyczące św. Mikołaja, jego życia i działalności są bardzo skąpe. To co na jego temat później napisano zaczerpnięte zostało z biografii innych postaci lub legend. Tym niemniej jest on postacią na wskroś historycznie autentyczną. Pierwsze biografie napisano w IX w. Najpowszechniejszą jest spisana przez Symeona Mataphrastes w X w.

Przez setki lat św. Mikołaj należał do najbardziej znanych i czczonych w Kościele świętych (do św. Atoniego z Padwy † 1231). Greckie imię Mikołaj (odmiany: Nikolas, Niklas, Klaus, Mikulasz, Miklos, Nichol) znaczy etymologicznie tyle co „zwycięski lud”. Urodził się prawdopodobnie w mieście Patara (Patras) w Licji, starożytnej krainie w Azji Mniejszej (obecnie Antalaya, terytorium dzisiejszej Turcji) ok. 270 roku. Licja należała do Cesarstwa Rzymskiego. Głównym ośrodkiem administracyjnym był Myra. Mikołaj był jedynym dzieckiem (wyproszonym gorącymi modłami) zamożnych rodziców. Od młodości wyróżniał się pobożnością, wrażliwością na niedolę innych. Kształtowaniem jego duchowości zajął się jego stryj Mikołaj, biskup Myry. Po śmierci rodziców dzielił się swoim majątkiem wspomagając potrzebujących. Ułatwił na przykład zamążpójście trzem niewiastom podrzucając

im skrycie pieniądze. Wybrany na biskupa Miry (Myry - obecnie Demre) podbił serca wiernych gorliwością pasterską i troską o ich potrzeby materialne. Cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodzieńców Miry na karę śmierci za jakiegoś wykroczenie, nieproporcjonalnie do czynu. Św. Mikołaj osobiście udał się do Konstantynopola by uprosić łaskę. W czasie zarazy jaka nawiedziła jego strony, usługiwał zarażonym z narażeniem własnego życia. Cuda przysporzyły mu jeszcze większej chwały. Św. Grzegorz I Wielki w żywocie św. Mikołaja podaje, że w czasie prześladowań, jakie miały miejsce za cesarza Dioklecjana i Maksymiliana (pocz. IV w.) Mikołaj został uwięziony. Uwolnił go edykt mediolański w 313 r. Uczestniczył w pierwszym Soborze powszechnym w Nicei, w 325 r. Zmarł 6 grudnia między 345 a 352 rokiem. Pochowany został w Mirze, gdzie spoczywał do roku 1087. Jej ruiny znajdują się dziś w pobliżu tureckiego miasta Demre. W Mirze do dnia dzisiejszego zachowały się ruiny kościoła św. Mikołaja.

W dniu 9 maja 1087 r. został pochowany w Bari. Na grobie św. Mikołaja odbył się w 1098 r. synod, który miał za cel połączenie kościołów prawosławnego z rzymskim. Przewodniczył Papież bł. Urban II. Wśród 184 biskupów był także prymas Anglii arcybiskup św. Anzelm z Canterbury, który był w tym czasie na wygnaniu. 29 IX 1089 Papież poświęcił jego grobowiec. W Bari, w bazylice wystawionej ku jego czci, istnieje dokument z XII w. opisujący dokładnie dzieje sprowadzenia relikwii świętego. Kupcom udało się zdobyć zezwolenie od Turków na zabranie relikwii świętego (wg innych podań wykradzono je). Zostały przywiezione do Włoch statkiem. Św. Mikołaj jest głównym patronem Bari, choć wcześniej był nim św. Sabin. Bazylika pochodzi z XII w. W 1197 r. odbyła się jej konsekracja. Krypta tegoż kościoła pochodzi z 1089 r. Jest trzynawowa i kryje w sobie grób świętego z jego obrazem, który jest uważany za łaskami słynący. Wykonany na srebrnej blasze przedstawia św. Mikołaja w stroju biskupa. W kościele głównym, obok ołtarza głównego, jest ołtarz św. Mikołaja kuty w srebrze. Bazylika posiada skarbiec. Wśród darów znajduje się tu artystyczny relikwiarz z XII. oraz diadem muzulmański z XIII. Podanie głosi, że kiedyś z kości świętego miał wydobywać się pachnący płyn, zwany „manną”. Mówią o nim patriarchowie Konstantynopola: św. Jan Chryzostom, św. Metodiusz i inni. Miał mieć własności lecznicze. Ekspertyzy naukowe zachowanych szczątków, przeprowadzone w 1957 r. wykazały, że święty był wzrostu niskiego (167 cm) o silnej budowie ciała. W

chwili śmierci mógł mieć 72 – 80 lat. Bazyliką opiekują się Dominikanie.

Z AZJI MNIEJSZEJ DO LAPONII PRZEZ NOWY JORK



Święty Mikołaj był biskupem Myry w Azji Mniejszej. Czemu zatem dzieciom mówi się, że mieszka w Laponii i jeździ saniami ciągniętymi przez renifery? Ano dlatego, że znana wszystkim postać zażywnego starca w czerwonych szatach i z białą brodą jest tworem wyobraźni dwóch pisarzy z Nowego Jorku oraz speców od reklamy Coca-Coli.

Od czasu do czasu ktoś przypomina kim naprawdę był święty Mikołaj. Żył na przełomie III i IV wieku (zm. ok. 342 r.). Pełnił obowiązki biskupa Myry (obecnie Demre) – na południowym wybrzeżu Azji Mniejszej (dziś Turcja). Według tradycji był dobroczyńcą wspierającym ubogich. Na Wschodzie czczono go od VI wieku, a na Zachodzie jego kult stał się popularny w XI wieku, kiedy relikwie świętego przewieziono do Bari (Włochy). Został patronem niektórych krajów (np. Rosji) i grup zawodowych (np. żeglarzy).

W połowie XIII wieku w niektórych krajach powstał zwyczaj obdarowywania się w dzień wspomnienia tego świętego, czyli 6 grudnia. Dawano prezenty zwłaszcza dzieciom. W Polsce zwyczaj ten rozpowszechnił się dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku. Podkładano dzieciom prezenty w nocy, mówiąc, że to dar św. Mikołaja.

W różnych krajach, w tradycji ludowej łączono jednak postać świętego z miejscowymi legendami: w Skandynawii z Gnomami, w Rosji z Dziadem Mrozem, we Włoszech z Dobrą Czarodziejką. W Holandii święty Mikołaj został patronem Amsterdamu i jego kult był wyjątkowo mocny. Przedstawiano go jako starego człowieka w szatach biskupa, jeżdżącego na osle. Od XVI wieku przyplęwał statkiem i jeździł na białym koniu. Grzecznym dzieciom rozdawał prezenty, a niegrzecznym różgi. Nikt się jednak za niego nie przebierał.

Większość miast w Ameryce Północnej założyli Hiszpanie, Francuzi i Anglicy. Nowy Jork ma jednak korzenie holenderskie. W roku 1624 Holendrzy założyli na wyspie Manhattan miasto Nowy Amsterdam. Czterdzieści lat później miejscowość zdobyli Anglicy i przemianowali na Nowy Jork. Tym niemniej w samym mieście i w jego okolicach pozostało sporo Holendrów. Co roku 6 grudnia kultywowali oni przywieziony z ojczyzny zwyczaj obdarowywania się prezentami w dzień

św. Mikołaja, którego zwali w swym języku Sinter Klaas. Anglicy i inni mieszkańcy Nowego Jorku nie potrafili tego wymówić prawidłowo, przekreślali więc imię świętego, wymawiając je Santa Claus. W roku 1809 pisarz i miłośnik folkloru Washington Irving napisał książkę „Historia Nowego Jorku”, w której opisał holenderski zwyczaj mikołajkowy. Święty u Irvinga nie miał już szat biskupich, a zamiast na białym koniu, podróżował na pegazie – rumaku ze skrzydłami. Zjawiał się co roku w domach Holendrów. Książka zdobyła dużą popularność. Sinter Klaas nazwany był w niej Santa Claus... I tak już zostało.

23 grudnia 1823 roku w jednym z nowojorskich dzienników ukazał się nie podpisany poemat pt. „Relacja z wizyty św. Mikołaja”. Kilkadziesiąt lat później okazało się, że autorem był **Clement Clark Moore**, profesor studiów biblijnych z Nowego Jorku. W poemacie Santa Claus jechał w zaprzęgu ciągniętym przez renifery. Moore przedstawił świętego jako postać wesołą, z dużym brzuchem i niskiego wzrostu. Chciał przez to upodobnić go do gнома, znanego z legend skandynawskich i brytyjskich. Miał zapewne nadzieję, że w ten sposób ta nowa dla większości społeczności północnoamerykańskiej postać zyska większą akceptację. Jednocześnie przyjazd św. Mikołaja umiejscowił nie w nocy z 5 na 6 grudnia, jak było w Europie, lecz w wigilię Bożego Narodzenia.

Ten wykreowany w Nowym Jorku nowy "image" św. Mikołaja zyskał ostateczny kształt w latach 1860-1880. Wtedy to nowojorskie czasopismo "Harper's" opublikowało wiele rysunków znanego amerykańskiego rysownika **Thomasa Nasta**. Mikołaj w wykonaniu Nasta był niskim grubasem z poematu Moore'a. Nast umieścił siedzibę Santa Clausa na biegunie północnym. On także, jako pierwszy, konsekwentnie rysował go w czerwonych szatach.

Pod koniec XIX wieku, prężna i ekspansywna kultura północnoamerykańska zaczynała wywierać coraz większy wpływ na Europę. Stał się silny po I wojnie światowej. Wykreowana w Nowym Jorku postać Santa Clausa została przeniesiona do Wielkiej Brytanii. Tam nazwano świętego Father Christmas, czyli Ojciec Bożonarodzeniowy. We Francji natomiast stał się popularny jako Bonhomme Noël, a potem Père Noël, co znaczyło mniej więcej to samo. W wielu krajach amerykański święty Mikołaj łączył się z miejscowymi tradycjami. Dlatego w Danii nazywa się Julemanden i przyjeżdża w towarzystwie elfów. W Holandii po starym przypląwa statkiem i jeździ na białym koniu. Po II wojnie światowej znany stał się już praktycznie wszędzie, choć w niektórych

krajach przyjmowany jest z oporami. W Hiszpanii i Ameryce Łacińskiej nazywają go z francuska papá Noël. Prezenty dzieciom rozdaje jednak nie on, lecz Trzej Królowie. Hiszpańskie dzieci czekają więc na prezenty miesiąc dłużej.

Ostatni "szlif" amerykańskiej postaci św. Mikołaja nadał... koncern Coca-Cola, w swej kampanii reklamowej w roku 1931. Na zlecenie Coca-Coli **Haddon Sundblom** nieco zmienił wizerunek wykreowany pół wieku wcześniej przez Thomasa Nasta. Stworzył świętego Mikołaja wysokiego i potężnego, z białymi włosami, wąsami i długą białą brodą. Strój utrzymano w barwach czerwonej i białej, lecz stał się on bardziej atrakcyjny i luksusowy. Modelem dla Sundbloma był emerytowany sprzedawca Lou Prentice. W latach trzydziestych wymyślono także imiona poszczególnych fruwających reniferów, których liczbę ustalono na siedem i dodano inne szczegóły, znane dziś dzieciom z całego świata. Wówczas także duże sklepy zaczęły przebierać pracowników w św. Mikołaja.

I tylko czasem ktoś przypomni w całym grudniowym, świątecznym zamieszaniu, że święty Mikołaj był biskupem i wcale nie mieszkał w Laponii...

I RAJD LEGIONOWY

W niedzielę, 15 listopada odbył się I Rajd Legionowy zorganizowany przez KTP „Przygoda”.



Pomysłodawcą, inicjatorem i głównym jego organizatorem był kol. Krzysztof Bogusz. Wzięło w nim udział ponad 50 osób. Uczestnicy rajdu

wędrowali na trasie: Bolmin – cmentarz wojenny w Papierni - Żabieniec – Korzecko – Chęciny i mieli do pokonania około 12 kilometrową trasę. Złożyli też hołd poległym żołnierzom, spoczywającym na cmentarzu wojennym w Papierni. Zapalono symboliczne światło.



W Chęcinach, na zakończenie rajdu, pod zamkiem u pana Stanisława Piotrowskiego zorganizowane zostało ognisko. Na uczestników czekały kiełbaski. Czekały też śpiewniki z pieśniami legionowymi. Trzeba było choć kilka zaśpiewać.

Kol. Krzyżkowi należą się od nas wszystkich słowa najwyższego uznania za tak sprawnie zorganizowaną imprezę, zwłaszcza, że od pomysłu rajdu, do jego realizacji było wyjątkowo mało czasu, a praktycznie wszystko przygotował sam.

Anna Hendler

Zdjęcia: Zbigniew Czekaj

KLUBOWE ANDRZEJKI

W klubie „Polonez”, w sobotę 28 listopada bawiliśmy się na tradycyjnych „Andrzejkach”. Oprócz członków i sympatyków „Przygody” w zabawie uczestniczył miejscowy chór seniorów i grupa mieszkańców osiedla „Sady”. W sumie na Sali było ponad 70 osób. Śpiewaliśmy piosenki turystyczne przy akompaniamencie gitary kol. Bożeny Koneckiej.



Tańce przeplatały się z wróżbami, mamy nadzieję, że pomyślnymi dla wszystkich. Były też różne zabawy. Sprawilo to, że wszyscy poczuli się jak



jedna wielka rodzina. Dodatkowo mieliśmy na sali aż 3 Andrzejów, którym złożyliśmy życzenia i zaśpiewaliśmy „Sto lat”. Nic nie szkodzi, że jeden z nich obchodzi imieniny w maju. Solenizant Andrzej Nocuń poczęstował wszystkich imiennym tortem. Na zakończenie imprezy andrzejkowej były jeszcze wróżby z wosku. W rolę wróża wcielił się kol. Sławomir Micek. Jako plastik ma dużo wyobraźni niezbędnej przy wykonywaniu tej czynności. Zabawa

trwała 5 godzin, dla wielu stanowczo za krótko. Opuszczali salę z wyraźnym niedosytem.

Anna Hendler

Zdjęcia M. Kubik (2), A. Hendler(1)



SUPERPIECHUR 2009

11 listopada 1918 r. - po 123 latach niewoli, odzyskaliśmy wolność. Tak wolność! Nareszcie mogliśmy żyć w wolnym kraju, oficjalnie śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła” i machać biało-czerwoną flagą. W tym dniu, w 91 rocznicę tego wydarzenia odbywało się wiele imprez patriotycznych i koncertów.

Ja, wraz z Grażyną i Maćkiem Toborowiczami oraz Jolantą i Januszem Nogajami wybrałem się na XIII Rajd Niepodległościowy organizowany przez oddział PTTK w Końskich. Rano, wychodząc z domu spotkałem swoich sąsiadów idących na pierwszą poranną Mszę Św. Zadali dziwne jak dla mnie pytanie: „Zbyszek, nie do kościoła, czy Bóg Cię nie opuścił?” Odpowiedziałem zirytowany, że ja idę w innej scenerii (na szlaku) świętować ten dzień upragnionej wolności. Przeprasili i poszli do kościoła. A ja pomaszzerowałem na busa.

W Końskich, po oficjalnych formalnościach i odebraniu pamiątkowego znaczka, ruszyliśmy na dwunastokilometrowy „spacer”. Trasa wiodła ze Stadnickiej Woli, przez Izabelów, Gatniki do Sielpi. Uczestniczyło w nim ok. 300 osób, w większości młodzieży ze szkół z Końskich i Ożarowa. Szliśmy po grząskim terenie przy intensywnie padającym deszczu. Nie zauważyłem, żeby któremukolwiek z uczestników to przeszkadzało. Wszyscy dzielnie, z uśmiechem na twarzy wędrowali do celu, gdzie organizatorzy czekali z ciepłym poczęstunkiem - tradycyjną już kiełbaską i herbatą. Wśród uczestników tegorocznego rajdu spotkałem prezesa naszego oddziału Grzegorza Szczęsnego. Wędrował razem ze wszystkimi dzielnie znosząc niesprzyjające warunki atmosferyczne. Na zakończenie Rajdu Niepodległościowego organizatorzy zaprosili nas na akademię, której tematem była 91 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Podziwiałem występującą przed nami młodzież. Dla wielu był to pewnie pierwszy występ przed tak licznym gronem. Dzięki akademii pogłębiłem swoją wiedzę dotyczącą tego okresu naszej historii. Usłyszeliśmy „Mazurka Dąbrowskiego”, „Marsz Pierwszej Kadrowej” i „Rotę” Marii Konopnickiej:

*„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, Polski ród,
królewski szczerp Piastowy...”*

Tego dnia, te słowa nabrały dla mnie nowego, głębszego znaczenia.

Bezpośrednio po zakończeniu „Rajdu Niepodległościowego” rozpoczęła się kolejna uroczystość, dla mnie bardzo ważna, wręczenie statuetek i dyplomów „Superpiechura Świętokrzyskiego 2009”. W tym roku, aby dostać to zaszczytne wyróżnienie, trzeba było zdobyć co najmniej 290 punktów w czasie 7 imprez długodystansowych organizowanych w naszym regionie, czyli trzeba uczestniczyć co najmniej w 5 imprezach. Za każdy kilometr 1 punkt. Dla przypomnienia były to: *Unijny Maraton Pieszy po Górach Świętokrzyskich* (2 x 50 lub 100 km), *Cross Maraton przez Piekło do Nieba, Świętokrzyska 50-tka*, *Konecki Maraton Pieszy*, *Maraton Pieszy po Ziemi Opoczyńskiej*, *Supermaraton Pieszy Konecka Setka*, *Sielpia eXtreme Maraton*.

Gospodarze i zarazem nasi przyjaciele z Końskich, zaprosili nas do domu wypoczynkowego „Łucznicz” w Sielpi. Uroczystość wręczenia statuetek zaszczycił swą obecnością burmistrz miasta Końskie. W tym roku tytuł zdobyło 65 piechurów. Wśród nagrodzonych znaleźli się rekordziści, którzy przewędrowali wszystkie siedem rajdów pokonując 442 kilometry. Byli to: Marek Skoczek z Sułkowic, Elżbieta Synowiec ze Skarżyska Kamiennej, Marek Ladyca z Połańca oraz Maciej Toborowicz i Bogdan Dusza z Kielc. Najstarszy, nasz klubowy kolega Lech Jarocki ma 67 lat. Najmłodszym zdobywcą Superpiechura jest 13 letni Sebastian Skoczek spod Warki, który w tym roku już po raz drugi zdobył ten tytuł. Dodam tu, że Sebastian spaceruje ze swoim tatą i dwiema siostrami. Oni też zdobyli to trofeum. Wspiera ich duchowo mama. W gronie tegorocznych wyróżnionych osób znalazły się trzy małżeństwa: Dorota i Marek Suknarowscy z Warszawy, Małgorzata i Waldemar Szańcowie ze Skarżyska Kamiennej oraz Grażyna i Maciej Toborowiczowie z Kielc. Jak powiedział główny organizator Wojciech Pasek: „gdzie nie spojrzeć to Kielce”. Jesteśmy w Końskich, Opocznie, i Sielpi. Dlatego wśród laureatów znalazło się aż 20 Kielczan. Płeć piękną reprezentowały 3 panie. Wielu kieleckich laureatów Superpiechura to członkowie KTP „Przygoda”. Po wspólnym zdjęciu organizatorzy zaprosili nas na ciepły poczęstunek. Powspominaliśmy sobie rajdy, które już się odbyły. Obiecaliśmy sobie, że spotkamy się za rok na imprezach kolejnej edycji Superpiechura.

Zbigniew Cichoński

SUPERPIECHUR ŚWIĘTOKRZYSKI 2009 –

lista laureatów wyróżnienia:

Bakalarz Michał; Opoczno, Banasiak Piotr; Ozorków, Biały Jan; Busko Zdrój, Bimer Tomasz; Skarżysko – Kam., Błaszczak Ryszard; Ozorków, **Borowiec Zbigniew**; Sitkówka – Nowiny (3x), Bracik Damian; Gatniki, **Brzoza Jan**; Kielce, (3x), **Brzozowski Tomasz**; Kielce, Buczkowski Wojciech; Podlesie, Chrustek Mariusz; Mszana Dolna, **Cichoński Zbigniew**; Kielce (2x), Cygan Henryk; Olsztyn, **Czekaj Zbigniew**; Kielce (2x), **Dusza Bogdan**; Kielce (3x), Frączyk Robert; Wyszyna Rudzka, **Jarocki Lech**; Kielce (3x), Karpiński Krzysztof; Busko Zdrój, Kasprzyk Dariusz; Krosno, Knop Piotr; Wola Żalężna, **Koczotowski Adam**; Zagrody (3x), Koperstyński Zbigniew; Stalowa Wola, Kowalski Grzegorz; Skarżysko – Kam., **Kowalski Zdzisław**; Kielce (3x), Kozubski Bogdan; Końskie, Ladyca Marek; Połaniec, Legat Łukasz; Warszawa, **Ludwinek Wiesław**; Kielce (3x), **Mazurek Stanisław**; Kielce (3x), Męcina Anna; Końskie, Michalczyk Szczepan; Wrocław, Milewicz Paweł; Końskie, **Nogaj Jolanta**; Kielce, Nowak Andrzej; Opoczno, Pasek Wojciech; Końskie, Rokicki Marcin; Kołbiel, **Rugol Ryszard**; Kielce, Skoczek Ewelina; Sułkowice, Skoczek Karina; Sułkowice, Skoczek Marek; Sułkowice, Skoczek Sebastian; Sułkowice, Stachyra Robert; Skarżysko – Kam., Sukranowska Dorota; Warszawa, Sukranowski Marek; Warszawa, Synowiec Elżbieta; Skarżysko – Kam., **Szafrański Janusz**; Kielce (3x), Szaniec Małgorzata; Skarżysko – Kam., Szaniec Waldemar; Skarżysko – Kam., Szpond Feliks; Warszawa, Szwed Andrzej; Stalowa Wola, Śliwak Tadeusz; Końskie, **Toborowicz Grażyna**; Kielce, **Toborowicz Maciej**; Kielce, **Tomczak Renata**; Kielce (2x), Trojak Jacek; Konin, Urbański Józef; Krosno, Wąsik Jacek; Lublin, Wetoszka Robert; Opoczno, **Wilczyński Michał**; Kielce, Wojciechowski Włodzimierz; Końskie, **Zabielska Barbara**; Kielce, **Zmorzyński Dariusz**; Kielce

Tytuł „Superpiechura Świętokrzyskiego” w tym roku dostała spora grupa członków naszego Klubu. Ośmioro z Kielczan zdobyło ten tytuł po raz 3, a 3 po raz drugi.

Zdjęcie: Zbigniew Czekaj



Superpiechurzy z Kielc



Plan wycieczek pieszych KTP „Przygoda” w okres od 20 grudnia 2009 do 10 stycznia 2010 r.

L.p.	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	20.12.09 (niedziela)	Kostomłoty – Sieje – Kielce (Dąbrowa) zakończenie u kol. Sławka Micka	Urszula Zychowicz	Przystanek MPK linii nr 9 ul. Okrzei (obok ronda) godz. 8 ¹⁰ odjazd godz. 8 ²⁶
2.	26.12.09 (sobota)	Ciosowa – Las Bugajski- Górki Szczukowskie – Kielce (Malików) – rez. „Ślichowice” ok. 11 km	Andrzej Sokalski	Przystanek MPK linii nr 9 ul. Okrzei (obok ronda) godz. 8 ¹⁰ odjazd godz. 8 ²⁶
3.	27.12.09 (niedziela)	Bilcza – Babia Góra – g. Dymińska – g. Telegraf – rez. „Wietrznia” – Kielce (KSM)	Lech Segiet	Przystanek MPK linii nr 29 ul. Jana Pawła II (Krakowska Rogatka) godz. 8 ³⁰ odjazd godz. 8 ⁴⁵
4.	01.01.10 (piątek)	Do ustalenia		
5.	03.01.10 (niedziela)	Sokolów – Dziadowa Góra – Tokarnia – Leśna Góra – Starochęciny (programie śpiewanie kolęd w kościele, w Tokarni)	Jarosław Leszczyński	Dworzec PKP godz. 7 ²⁵ odjazd godz. 7 ⁴³
6.	10.01.10 (niedziela)	Jaworznia – Pasma Zgórskie – Kielce (Słowik) 12 km	Maciej Toborowicz`	Przystanek MPK linii nr 28 ul. Żytnia godz. 7 ³⁵ odjazd godz. 7 ⁵⁰
7.	17.01.10 (niedziela)	Wycieczka o charakterze religijnym na Jasną Górę w Częstochowie	Andrzej Sokalski Zapisy do dn. 16.01.2010 tel. 889452347	Dworzec PKP godz. 6 ⁰⁰ odjazd godz. 6 ¹⁷ <u>Koszt wyprawy 20 zł (bilet kolejowy tam i z powrotem</u>



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddział Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach ul. Sienkiewicza 29
tel. 041 34 459 14, 041 344 77 43

Redagują: Anna Hendler, Jerzy Pabian, wsparcie techniczne: Andrzej Nocuń

